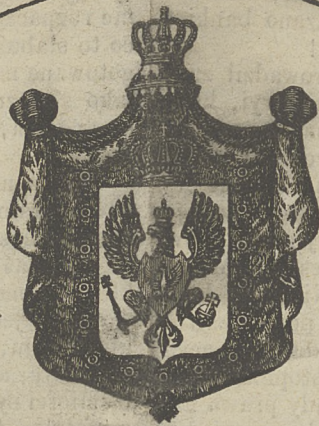


GAZETA W. KSIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



PRZEDPŁATA:

czwórcrocznie dla miasta Poznania 1 Tal.
20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:

1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na $\frac{1}{2}$ szerokości
przyjmują się tylko w Expedycji.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Hamburg, 25 Kwietnia wieczorem. — Przegląd pisany po francusku w wieczornym Berlingske Tidende z dn. 23go b. m. oświadcza, że rząd duński rozkazał zabierać wszystkie okręty niemieckie sprzedane rosyjskim marynarzom i sądom marynarskim rostrzygać, czyli sprzedaż nastąpiła w dobrej wierze (bona fide). Powołuje się ów artykuł na konwencję zawartą na dniu 17 Czerwca w r. 1801 w Petersburgu między Rosją, Anglią i Danią względem marynarki na morzu, która stanowi, że kapitan i połowa osady okrętowej należeć powinna do narodu, pod którego flagą okręt płynie, skoro okręt ma uchodzić za narodowy. Duńskie wojenne okręty przetrzasnęły okręt „Hanze” i na nim nic rosyjskiego nie znalazły oprócz papierów i flagi rosyjskich.

Börsenhalle donosi z Kopenhagi, że okręt pod Rügen zabrany był holenderskim „Gesina Dorota”, ale go puszczono. Popłynął do Memla.

Altona 26 Kwiet. — Gaz. szlezw. holsztyńska donosi z Kielu, że feldmarszałek bar. Wrangel wczoraj wieczorem tam przybył i dziś rano udał się na wyspę Fehmarn.

Wiedeń 25 Kwietnia. — Z Bukarestu donoszą pod dniem 24 b. m., że ministerstwo zażądało od izby kredytu 8 milionów, w celu założenia obozu dla wojska, który rząd zamierza zebrać nad Seretem ku obronie granicy przeciw zewnętrznemu nieprzyjacielowi. Uczyniono z tego kwestyą gabinetową.

Londyn 26 Kwietn. — Dziś wybrano na konferencji Russla na przewodniczącego i Williama Stuarta na sekretarza. Kwestyi zawieszenia broni nie załatwiono. Konferencje odbywać się będą dwa razy na tydzień.

Berlin, 24 Kwiet. — Naj. Pan wrócił dziś rano z Szlezewiku.

— Naj. Pan raczył nadać tajn. radzcy sprawiedliwości i apelacyjn. Antoniemu Józefowi Topolskiemu w Poznaniu order orła czerwonego 2 klasy z dębem liściem, radzcy rejencyjnemu Rudolphowi w Kolonii, kaznodziei i nauczycielowi Marquardowi przy pedagogium w Cylichowie i nauczycielowi Hermanowi w Euren order orła czerwonego 4 klasy.

Berlin, 25 Kwietnia. — Kolońska gazeta pisze: nadeszły tu pisma od dworów petersburskiego, wiedeńskiego i drezdeńskiego winszujące szczęścia z powodu wzięcia szanów duplekskich. Cesarz Napoleon przesłał także powinszowanie królowi, na którego końcu powiada Napoleon III.: jestem przekonany, że monarchowie i kraje, których ludy ożywione są temi samymi dążnościami, których armie zarówno są dzielne, mają przeznaczenie żyć z sobą w pokoju i przyjaźni.

Taką samą wersją podają inne dzienniki jak Berl. Börsen Ztg i gazeta elberfeldska.

— Duńczykowie uważają wyspę Fehmarn za należącą do Szlezewiku, ale przy regulowaniu granicy w roku 1852 bundestag żądał przyłączenia jej do Holsztynu. Gdy w d. 15 Marca tę wyspę Prusacy obsadzili i teraz leży poza okręgiem działań wojskowych, przeto generał Wrangel zwrócił uwagę generała Hake, czyliby nie było rzeczą stosowną obsadzić tę wyspę wojskiem związkowym. Jen. Hake oświadczył, że gotów to uczynić, ale wprzód zasiągnie instrukcyi od bundestagu. Tymczasem upłynęło 3 tygodnie, a bundestag nie odpowiada. Gdy więc Duńczykowie na morzu dokazują, nie odważają się w Frankfurcie zająć terytorium, do którego roszczono sobie prawo.

— Z teatru wojny nic nowego, tylko armia pruska wkroczyła do Jutlandyi. Na morzu krążą duńskie okręty i zabierają niemieckie okręty kupieckie, płynące do pruskich i niemieckich portów.

— Ministeryalna pruska Nordd. Allg. Ztg. powiada, że prasa zagraniczna nadaremnie sobie głowę łamie nad zajęciem Jutlandyi. Powód jest prosty, aby Jutlandya zapłaciła co do fenika wszystkie okręty niemieckie i pruskie przez Duńczyków zabrane.

Królestwo Polskie.

Jeden z dzienników francuskich doniósł, że Garibaldi odwiedził Hercena w Londynie i że tenże zarumienił się niezmiernie na widok tego bohatera włoskiego. Czyni uwagę, że rumieniec wstydu był bardzo naturalnym, gdyż należenie do narodu rosyjskiego, do którego liczy się także Murawiew, Berg, Anienków i consortes, dziś pędzi każemu Moskalowi mającemu jakie takie uczucie sprawiedliwości, krew do twarzy i oczu, krew popędzaną od serca mózgu wstydem. Z tego też powodu żaden Moskal uczuć nieco wznioślejszych, a takich jest mało, nie pokazuje się publicznie zagranicą. Wszystkie dzienniki pokasowały teraz rubrum z Królestwa Polskiego, nie chcąc ze wstydu podawać to, co się dzieje teraz w Królestwie Polskiem i dawych polskich prowincjach przez Moskwę pozabieranych.

Francya.

Paryż, 23 Kwietnia. — La France pisze, że na konferencji londyńskiej chodzić będzie tylko o rozwiązanie kwestyi duńskiej i nie więcej. Przypuścić można tylko jeden przypadek, w którym układy mogłyby się rozszerzyć poza granice tego przedmiotu, a mianowicie, gdyby porozumienie nastąpić nie mogło nad samą kwestyą duńską. Może wówczas w rozszerzonym zakresie układów co do stosunków europejskich zdołanoby i rozwiązanie księstw wynaleść. Jeżeli powszechna zmiana jedynym środkiem miała się okazać, aby doprowadzić do pokoju w kwestyi duńskiej, natenczas w sposób naturalny doszłaby konferencya do zwiększenia koła obrad. Mówią, że pełnomocnik francuzki na konferencji otrzymał instrukcyę względem podania wniosku na 3 lub 4 posiedzeniu o zmniejszenie wojsk stojących pod bronią. Być może, że Napoleon pragnie, aby się wszystkie pierwiastki zmaczone wyczyściły i wybiły procesem naturalnym a nienaciągany, a dopiero gdyby się wybić i wyklarować nie chciały, przysięść w pomoc sztuką chemiczną za pomocą saletry, siarki i ołowiu. Jemu głównie chodzi o to, aby go nie pomawiano, że zbyt skwapliwie wprowadza kwasy we ferment, a potem że pragnie je za spiesznie czyścić na swoją korzyść. Dla tego stara się o sławę chemika bezinteresownego, aby go los nie spotkał dawnego poprzednika. Lecz któż się oprze swemu fatum.

— Le Temps otrzymał za swój onegdajszy artykuł »Paix et liberte» drugie napomnienie, ponieważ jak wyrażono w napomnieniu, dopuścił się fałszów i wypaczonych tłumaczeń rządowych rozporządzeń, aby rząd wystawił za przedmiot nienawiści i ochydy. Mimo to, a właśnie dla tego sprzedano od wczoraj tego numeru 25,000 egzemplarzy i wciąż się o ten numer onegdajszy dopominają. We wczorajszej gazecie naszej podaliśmy ten artykuł z Le Temps, który bystrością i śmiałością się odznacza.

— La France w najświeższym swym artykule o Garibaldi w Anglii pisze jeremiady. Uniesienia garibaldoskie, mówi ten dziennik są czemś więcej, aniżeli prostą grą fantazyi. Rzecz jest daleko gorsza, niż z początku ją sobie wystawiano. Garibaldeggo uwielbiano jako bohatera, przyjmowano jako króla. On jest królem, bohaterem rewolucyi, jest przyjacielem i uczniem Mazziniego. Francya zdławiła rewolucyę, 8 milionów głosów postawiło cesarstwo na obronę przeciw demagogii. Przyklaskiwać Garibaldiemu, to podsycać rewolucyę i oddawać to na łup, czego broni nasze wojsko w Rzymie. Cała to jest tajemnica owych hołdów angielskich, wyprawianych człowiekowi, któremu odwagi i bezinteresowności nie zaprzeczamy, ale który jest tylko narzędziem w rękach naszych nieprzyjaciół. Anglia się bawi. Lubi swawole, lubi grać z ogniem, byle się nie sparzyć, choćby ład stały spłonął. Niech robi, co jej się podoba. My zaś rzekniemy do naszego kraju: bądźcie spokojni! miejcie się na baczności! Patrzcie końca! Londyn jest usposobiony po garibaldijsku i rewolucyjnemu, ponieważ rewolucya europejska jest zabawką angielską, i niebezpieczeństwem dla Francyi. La France w artykule tym maluje Napoleona jako Francyę dosyć zręcznie.

— W Algierze powstały niektóre pokolenia nad granicą marokońską przeciw Francuzom, których w kilku potyczkach pobili. Poległ francuski pułkownik, kilku oficerów i wiele żołnierzy. Wysłano teraz przeciw nim generała Deligny. Z Tulonu przewożą szybko spahów do Algierji, aby ich użyć przeciw powstańcom. Mówią, że Napoleon wcale się nie gniewa na to intermezzo algierskie, bo będzie miał czem zatrudnić swoje wojsko.

— La Presse podaje teraz toast, jaki byłby spełniony przez zastępcę Wiktor Hugo na bankiecie, gdyby tenże przez policję nie był zakazany. Toast był ułożony na Szakspearę i Anglię, na dumę Francji i Anglii, na jeniusz wielkich mężów wszystkich ludów i czasów, na wolność i równość. Presse powiada, gdzie nie masz wolności, tam nie masz równości, pozwolono na bankiet Lesepsa, a zakazano bankiet na Szakspearę. Gdzie tu równość. Idźcie spać Francuzi!

— Pan Durny, minister oświecenia publicznego, zaprowadził znaczne reformy naukowe w liceach. Między innymi naukę historyi, kończącą się podług dawnego planu na rok 1815, do najnowszych posunął czasów, i włączył w nią najżywotniejsze bieżące kwestye, aby uczeń opuszczający ławę szkolną był obywatelem, rozumiejącym dziejące się w świecie wypadki. Program pana Durny z 24 Września z. r. dodaje szczegóły, które profesorowie traktować mają. Jeden z jego ustępów brzmi dostownie: »Car Mikołaj i panslawizm. Polityka cesarza Mikołaja względem Francji od roku 1830. Wpływ cara na Niemcy. Jego usiłowania wynarodowienia Polski. Zbawia Austrię przez pomoc w Węgrzech i sądzi, że nadeszła chwila opanowania Carogrodu. Francja i Anglia powstrzymują go. Wojna krymska. Wzięcie Sewastopola. Konwencya z Szwecją. Kongres i traktat paryski. Nowe zasady prawa narodów.« Program taki musiał na siebie zwrócić uwagę tych z pomiędzy uczonych naszych, którzy na historycznym polu śledzą i rozjaśniają kwestye panslawizmu. P. Duchiniński nie zaniedbał skorzystać z przedstawiającej mu się sposobności i w dwóch pracach skreślił podstawy, na których opartą być powinna nauka historyi w odniesieniu do przedmiotów, w przytoczonym ustępie zawartych:

1) Ogłosił dzieło o potrzebie reform w wykładzie historyi itd. pod napisem: »Nécessité de reformes dans l'exposition de l'histoire des peuples Aryas-Européens et Tourans, particulièrement des Slaves et des Moscovites, par F. H. Duchiniński (de Kiew).« Paryż 1864, str. 180 i dwie tablice.

2) Otworzył w »Cercle des Sociétés Savantes« kurs w języku francuskim o federacyjnych żywiołach Arya-Europejczyków, w którym w 5 zebraniach zasady swoje wyłożył.

Zasady te znane są polskiej publiczności. Turańskie pochodzenie Moskali i otchłań, dzieląca tychże pod każdym względem, tak historycznym jak moralnym i fizyologicznym, od Indo-Europejczyków, a wszędogólności od Indo-Słowian, oto główny rezultat poszukiwań p. Duchinińskiego. Jego widzenie rzeczy zyskało potwierdzenie pierwszorzędnych francuskich uczonych, jako to pana Henri Martin i Visquenela, jeografa. Margrabia de Noailles w dziele »La Pologne et ses frontières i p. Elias Regnault w licznych politycznych pracach szerzą jego zasady między oświeconą publicznością. Pan Duchiniński z swej strony nie opuszcza żadnej sposobności propagowania prawd wymienionych. Program ministra oświecenia zakreślił kwestye, w zakres jego systemu wchodzące; rozjaśnił je więc p. Duchiniński w dziele i kursie przytoczonym, stawiając się niejako na nowym punkcie zapatrywania.

— Tutejszy komitet frankopolski, na którego czele stoją ks. d'Harcourt, Odilon, Barrot, Carnot, St. Marc Girardin i inni, ogłosił dziś odezwę, prosząc o pomoc dla rodaków, których wielka liczba mianowicie przez najnowsze postępowanie Austrii pozabawiona jest wszelkiego sposobu do życia i wystawiona na najokropniejszą nędzę.

— Opinion Nationale zamieściła temi dniami list z Wilna pisany przez Polkę do jednej z Francuzek. List ten podajemy w przekładzie wraz z uwagami pana Aleksandra Bonneau, któremi tenże do swych rodaków przemawia. Otóż czytamy w Opinion Nationale co następuje:

»Udzielono nam listu przez Polkę pisanego z Litwy do jednej z naszych rodaczek. Pośpieszamy podać zeń najważniejsze ustępy naszym czytelnikom. Zaiste, jest to wykrzyk boleścią przepełnionej piersi, który jak sądzimy nie pozostanie bez oddźwięku; jest on bowiem nowym dowodem tego nieporównanego poświęcenia i heroizmu, który w dziejach świata szlachetne Polki nawet ponad Spartanki i Rzymskie niewiasty postawi.

»Czytelnik znajdzie w liście tym słowa nacechowane cierpieniem i gorzką wymówką dla narodów Zachodu. Pochylamy przed niemi czoła!... Wszakże zasłużyliśmy na nie... List ten pierwszą karą jest dla nas.«

Wilno, 3 Lutego 1864 r.

Droga i nieoceniona przyjaciółko!

Wyrzucać bym sobie musiała niewdzięczność, gdybym nie odpowiedziała na list twój, natchnięty uczuciami szlachetnego serca. Litujesz się nademną... usiłujesz mnie pocieszać? Więc i ty oczekujesz jeszcze aktów łaski od rządu, który do niej nie jest zdolny i której my odeń ani pragniemy ani poszukujemy, znając jej prawdziwe znaczenie. Więc ty, która przecież przeżywszy kilka lat pośród nas, powinnaś się była o tem przekonać, dotąd nie pojmujesz, że siła przemocy nie zdoła nas zwyciężyć. Może ona nas zgnieć na chwilę i nagiąć, lecz my zawsze znów się podniosiem, chociażby nawet zgłębi mogły.

Żałujesz mnie?... Gdyby wasze żale dochodziły do nas z drugiego świata, wówczas możeby znalazły oddźwięk w moim sercu, lecz żale z Zachodu płynące sprawiają mi obrzydzenie. Słyszac je, zdaje mi się, że dochodzą mnie dźwięki dzwonów żałobnych, zapłaconych by jęczały w czasie pogrzebu! — Uczucia kobiet Północy, które mienią być zimniejszymi od waszych, posiadają przecież siłę i namietność wam zupełnie nie znaną. Jeśli nas przejmują nienawiść, nie zastanawiamy się w połowie drogi, jeśli serce nasze zapali się miłością dla istoty godnej przywiązania, wtedy nie przestajemy na pieszczotach i obietnicach słodkich; my dla istoty ukochanej poświęcamy wszystko, nawet życie, z rozkoszą naszą krew za nią przelewając! Jeśli widzimy braci naszych ciemionych, ich sprawę słuszną, biegniemy ku nim z pomocą bez żadnej myśli wstecznej,

bez obawy o siebie same; dla nas bowiem jedno tylko wówczas odzywa się uczucie: obowiązku i miłości. Zaiste, nie mogła by tego Polsce zaprzeczyć Francja.

Lecz daruj, droga przyjaciółko, jeśli zraniłam twe serce, nie sądz bym go nie poznała i nie umiała go ocenić, przecież raz jeszcze powtarzam, nie rozpaczaj nademną, nie zapominaj, że Polką, że Sarmatką nie zna co to słabość. Zrodzone pod jarzmem wzrastamy i starzejemy się przygotowując na wszelkie cierpienia, od dziecka uważając naszą przyszłość jako straszne nieszczęście; to też gdy wybije dla nas godzina nieszczęścia, słuchamy jej z podniesionem obliczem i sercem niewzruszonym.

Są w naszym życiu epoki, jak np. obecna, w których nie płacemy nad ofiarami, szczęśliwe, iż je poświęciliśmy w obronie drogiej ojczyzny, naszego bóstwa na ziemi.

By zaś poprzeć moje słowa dowodami, przytoczę ci kilka faktów, które się na okół mnie wydarzyły.

Gdy jednej z moich pokrewnych doniesiono, iż trzech jej synów poległo w boju, pobladła mocno i rzekła: Ostatni powinien się z ran swych wyleczyć, aby śmierć braci pomścić. Moja przyjaciółka dowiedziawszy się o śmierci syna w potyczce, w której 200 padło Moskali, prawie z radością zawołała: Ach! moja strata drogo została okupioną!

Wymieniam ci tylko zdarzenia, które się działy na okół mnie i których prawdziwość mogę ci zaręczyć. Gdybyś widziała, jak ja własnymi oczyma patrzyłam na tę godność wzniosłą, z jaką obywatelstwo nasze, a między niem moi bracia, nieśli na sobie siermięgi dawane zbrodniarzom, a które wkładają dzisiaj na skazańców do Sybiru i ciężkich robót w kopalniach, wydarłszy im poprzednio całe ich mienie! Jakimże uwielbieniem i podziwem przejęłoby się twe serce? Oni są dumni z tego odzienia, jak u was w Francji szczytą się noszeniem krzyża legi honorowej. Czy sądzisz, że przesadzam? Otóż posłuchaj wypadku, którego byłem świadkiem naoczny:

Biedna zakonnica, siostra miłosierdzia, skazana na Sybir i wśród mrozu styczniowego odziana w siermięgę zbrodniarzy prawie przejrystą, nie mając na nogach jak tylko zwyczajne obuwie i na głowie zarzuconą chustkę białą, wychodzi z więzienia, poprzedzona żołdatem moskiewskim; za nią szedł drugi żołdat z nabitą bronią. W tem zakonnicę jej siostry, oczekujące przed bramą więzienia, aby pożegnać poraz ostatni drogą wygnankę, rzucają się jej na szyję. Żołdat idący z tyłu porywa przecież nieszczęśliwą z objęć przyjaciółek i uchwyciwszy za szyję, powala ją o ziemię, wołając: »Idź, gdzie ci kazano!« Ofiara z pogardą wejrzała na barbarzyńcę, i z dzikim, na wpół obłąkanym śmiechem po raz drugi padła w objęcie towarzyszek, konwulsyjnie się do nich przyciskając.

A iluż to z naszych wygnańców w lodowate stepy Sybiru, pędzeni pieszo bez ciepłego odzienia, z trzema kopiejkami żołdu codziennie na żywność, umiera w połowie drogi z mrozu i nędzy!

Wszystko to droga przyjaciółko jest bardzo smutne; — lecz czyż nie lepiej jest raz umierać pięknie za ojczyznę, niżli pędzić ów żywot, będący ciąglem konaniem, jaki od 100 lat blisko wlecemy? Ach, gdybym wszystko tu mogła ci wypowiedzieć, sądziłabyś może, że słyszysz jaką fantastyczną opowieść, o którejby urzędownie pospieszono zaręczyć: że nie jest prawdziwą. I gdybyś nawet uwierzyła zaprzeczeniu temu, nie zadziwiłabym się. Bo któż zdoła sobie wyobrazić choć w części barbarzyństwa podobne, któż wyobrazi podobne kłamstwa z taką głoszone przed światem czelnością?

Lecz potrzeba zakończyć: wszakże te słów kilka wystarczą aby boleścią przepełnić twe szlachetne serce. Myż nazbyt już oswojone jesteśmy z okropnością, i próżnobyś usiłowała wyczytać uczucia ukryte w głębi serc naszych, łzom poświęconych, które pod słabą niewieścią osłoną zdolne są wytrwać i nie uleść największym cierpieniom. Żegnam cię zatem droga przyjaciółko; gdybym umiała pisać w języku francuskim, com pobieżnie tobie skreśliła, możeby potrafiło obudzić ogólniejszy interes; przecież nie zapominaj nigdy, że należę do narodu, który raczej zdołał do czynu, niżli do słowa.

Przesyłam ci serdeczne uciśnienie itd.

Takim jest list polskiej niewiasty. P. Aleksander Bonneau kończy swe uwagi nad nim temi słowy: »Ach! gdyby Francja i Anglia, gdyby rządy mocarstw zachodnich były pojęły w ten sposób swe obowiązki, jak je pojęły względem ojczyzny polskiej niewiasty! Gdyby przynajmniej owe rządy zdołały były pojąć interes własny i tej cywilizacji, którą się tyle szczycimy!.. Ależ my mamy tyle u siebie zatrudnień, w domu, na giełdzie i gdzieindziej... Naprzód więc kozacy i mongoły: Spełniajcie wasze przeznaczenie, korzystając z naszych zatargów, a raczej z odrętwienia naszego.«

Austria.

Wiedeń, 24 Kwietnia. — Przez Triest nadeszła 22 Kwietnia wiadomość Kaukazu o krwawej walce, jaka zaszła między Moskalami a Czerkiesami. Moskale mieli stracić 1500 ludzi a Czerkiesi 2000. Czerkiesi toczą podobno układy z Turcją, dokąd chcą emigrować. Wszyscy oficerowie cudzoziemcy, którzy służyli w szeregach czerkieskich, zdołali schronić się szczęśliwie do Trebizondy. Porta wysłała 5 parowców, aby przewieść ich do Synopy, Samsunu i do Warny.

— W procesie drukowym Postępu, p. Osiecki, redaktor pisma, skazany został za zbrodnią naruszenia spokojności publicznej na 4 miesiące więzienia, zaś słynny artysta, Artur Grottger za zaniechanie należnej baczości na 40 zlr. kary pieniężnej.

Ministryalny dziennik wiedeński Botschafter mówiąc o przyjęciu Garibaldeggo w Anglii, takie robi spostrzeżenia polityczne w swoim artykule wstępnym:

... Byłoby płaskością chcieć go (Garibaldeggo) poniżyć albo ujmować czci, jaka go spotyka. Gdy atoli jest on przeciwnikiem naszym, my

jesteśmy jego przeciwnikami i mniej nas zajmuje zapisywanie tych oznak czci, jak raczej zastanowienie się nad faktem, że ci, od których oznaki te wychodzą, są najlepszymi naszymi sprzymierzeńcami. Rzecz dzieje się w Anglii i angielscy ministrowie ciągną poprzec procesy z zapaloną gromnicą, a po jej skończeniu odbywają rewolucyjne mycie nóg. Z tego ogólnego punktu widzenia zajmuje nas ten wypadek. Zawsze to zbiera ciekawość rozpatrzyć się o ile można najdokładniej w swoich przyjaciółach i najlepszych sprzymierzeńcach.

Zawsześmy przeczuwali, że cele konserwatywne, a nawet reakcyjne, któremi przymierze angielsko-austriackie starało się w Wiedniu wtulić się, nie są czem innym, jak ponętą u wędk. Otóż pokazuje się, że najzupełniej się to potwierdza. Obchód garibaldiowski nie może w żaden sposób uważanym być za demonstracją konserwatywną. Udział dla Polaków — a pod tym względem można było być w Wiedniu spokojnym, był jedynie nieuniknioną komedią, która, choćby ją również odgrywali torysi, nie byłaby nas wprawiała w kłopot. Samego nawet papieża chcieli konserwatywni synowie Albionu zakonserwować, o ile do tego zdawała się im być potrzebna pomoc ludzka. Prawda wyszła na wierzch i scena się zmieniła. Nowy obraz roztacza się przed naszymi oczami. Wspinał się on przybrany, a przecież, jak w pewnym liście prywatnym kompetentny sąd dał się słyszeć, nie kosztuje tyle co wojna.

Wyrażenie to, które nas prowadzi do właściwie politycznej strony tej sprawy, dało nam do myślenia. Jak je rozumieć należy? Czy miało to znaczyć tyle, że Anglia, aby zaoszczędzić pieniędzy, wpada na chiński systemat pokazywania malowanych twierdz i baterii, czy też miało to znaczyć, że obchód Garibaldeggo jest dla nas (Austrii) rzeczywiście groźbą wojny, niekostującą Anglików tyle pieniędzy co wojna. Obawiamy się niemal, że to ostatnie jest prawdą. Obchód Garibaldeggo jest moralną kampanią Anglii przeciw Austrii. Byłaby ona o tyle bez niebezpieczeństwa, gdyż moralnej potęgi sławnego w polityce angielskiej »moral power« wcale się nie lekamy. Jak ów generał hiszpańsko-amerykański, któremu pewien reprezentant ludu groził moralną siłą swego kraju, powiedziałbyśmy: »oto nasi żołnierze! a gdzie wasza siła moralna?« Ale właśnie przypada też podróż lorda Clarendona, która się spotyka z obchodem Garibaldeggo. Francja czemś więcej nas obchodzi, aniżeli moralna siła Anglików. Czy Garibaldi i lord Clarendon znaczą rzeczywiście, iż Anglia i Francja weszły na wspólną drogę polityki, której Garibaldi jednym jest z głównych wyobraźnieli? Jeżeli tak było, wtedy pierwszy obraz komedii zwałby się »usiłowaniem odosobnienia Francji,« drugi zaś musiałby przygotować przymierze święte.

Galicya.

Kraków, 20 Kwietnia. — Dzisiaj ogłoszono tu i rozlepiono na murach następujące

Obwieszczenie.

»Na mocy upoważnienia, udzielonego najwyższemu postanowieniem z dnia 4 Kwietnia 1864, artykuły I, II i X obwieszczenia mego z dnia 27 Lutego b. r. za prowadzącego stan oblężenia w Galicyi z Krakowem, zmieniają się w następujący sposób:

Art. I. Kompetencya ces. kr. sądów wojskowych w Galicyi z Krakowem ogranicza się co do śledztw karnych wyprowadzonych włącznie do 29 Lutego 1864, względem karygodnych czynów i opuszczeń, zawartych w art. I i II obwieszczenia z dnia 27 Lutego 1864 na następujące zbrodnie:

1. na zbrodnie zdrady stanu, obrazy majestatu, obrazy członków domu cesarskiego, naruszenia publicznej spokojności (§§ 58 aż do 66 ustawy karnej cywilnej i artykuł I i II ustawy z d. 17 Grudnia 1862 r. lic. 8 Dzien. Praw państwa z r. 1863);

2. na zbrodnie powstania rozruchu (§§ 98 do 75 ustawy karnej cywilnej);

3. na zbrodnie morderstwa (§§ 134 do 183 ustawy karnej cywilnej), jeżeli popełnione zostały z politycznych powodów;

4. na zbrodnie pomocy danej zbrodniarzom, do którejkolwiek ze zbrodni w pierwszym, drugim i trzecim ustępie wzmiankowanych (§§ 214 do 219 ust. kar. cyw.) i natenczas, gdy te zbrodnie drukiem popełniono.

Śledztwo i osądzenie wszystkich innych w artykule I i II wspomnianego obwieszczenia wyrażonych zbrodni, przestępstw i wykroczeń, chociażby i drukiem popełnione były, pozostać ma przeto nadal przy cywilnych ces. król. sądach karnych, jeżeli dotąd w tych wypadkach decyzya sądów wojskowych nie zapadła.

Art. II. Względem karygodnych czynów i opuszczeń popełnionych po 29 Lutego 1864, artykuły I i II obwieszczenia z d. 17 Lutego 1864, zachowują moc obowiązującą. Jedynie co do zbrodni gwałtu publicznego przekazuje się warunkowo sądom wojskowym wypadki popełnienia tej zbrodni.

1. przez gwałtowne działanie przeciw zgromadzeniu jakiemu przez rząd do rozpraw publicznych powołanemu, przeciw sądowi lub przeciw innej władzy publicznej (§§ 79 i 80 ustawy kar. cyw.);

2. przez gwałtowne działanie przeciw korporacyom prawnie uznanym albo przeciw zgromadzeniom pod współdziałaniem lub nadzorem władzy publicznej odbywającym się (§§ 78 i 80 ust. kar. cyw.);

3. przez gwałtowne porwanie się lub niebezpieczne przegrażanie się na osoby rządowe w ich sprawach urzędowych (§ 84 ust. kar. cyw.);

4. przez złośliwe uszkodzenie kolei żelaznych (§ 85 e. ust. kar. cyw.);

5. przez złośliwe czynki lub opuszczenia pod okolicznościami szczególnie niebezpiecznymi (§ 87 ust. kar. cyw.);

6. przez złośliwe uszkodzenia lub przeszkodzenia w telegrafach rządowych (§ 89 ust. kar. cyw.); inne zaś wypadki popełnienia zbrodni gwałtu publicznego, jako to: §§ 83 85 a i b) 90, 93, 95, 98 i 99 ust. kar. cyw., tudzież zbrodnie morderstwa (§§ 134 do 138 ust. kar. cyw.) i dania pomocy zbrodniarzom do jednej z przytoczonych tu zbrodni (§§ 114 do

219 ust. kar. cyw.) jedynie wtedy, gdy czyn popełniony został z powodów politycznych.

Art. III. Ces. król. sąd wojskowy w Krakowie stanowi się kompetentnym do śledztwa i sądzenia we wszystkich w okręgu wyższego c. k. sądu krajowego krakowskiego już wytoczonych lub wytoczyć się mających wypadkach zdrady głównej obrazy majestatu, obrazy członków domu cesarskiego, tudzież powstania i rozruchu.

Art. IV. Spory o kompetencyę, powstające między c. k. sądami wojskowymi i cywilnymi, rozstrzyga generał głównodowodzący krajem.

We Lwowie, 14 Kwietnia 1864.

Aleksander hr. Mensdorff-Pouilly, feldmarszałek porucznik.
— Z dniem dzisiejszym rozpoczął odsiadywać karę jednomiesięcznego aresztu, p. Ksawery Masłowski odpowiedzialny redaktor Chwili.

Rumunia.

Dzienniki rosyjskie trwając się stanem księstw naddunajskich, piorunują ciągle na rząd i Izbę prawodawczą kraju tego, dowodząc, iż nie jest ona przedstawicielką usposobień narodu, który ją wybrał. Posiedzenia Izby przedłużono jeszcze na miesiąc. Bardzo ciekawe w tym względzie są spostrzeżenia korespondenta z Bukaresztu do Inwalida rosyjskiego, bo z nich wykazuje się, jak dalece cele rządu rumuńskiego zostają dziś w sprzeczności z celami Rosyi. W ten sposób deputowani mówią Inwalid zamiast trzech miesięcy, pracować będą pięć. Jednakże większa część ich tego jest zdania, że już się dosyć napracowali i dla tego rozjechali się do domów. Pozostali gotowi są odbywać posiedzenia dwa razy na dzień i pracować bez odpoczynku, chcą rozpatrzyć wszystkie projekta, wszystko przerobić, wszystkiemu nową nadać postać, i nie chcą się uspokoić, dopóki myśli swych nie przeprowadzą. Kogolniczano obiecał w prędkim czasie przedstawić projekt o urządzeniu włościan, ustawę wyborczą itp., jakkolwiek stara się dogadzać deputowanym, bawiącym się w radykałów, ciężkie jednak nieraz od nich znosić musi przymówki i wyrzuty. Panowie deputowani czerpią wzory postępowania swego (z zasad r. 1793), to jedna dla nich powaga. Każdy prawie nowy projekt jest naruszeniem konwencji. Kogolniczano przemówił kiedyś, że naruszanie konwencji grozi niebezpieczeństwem, lecz któż dał najwspanialszy tego przykład? Kiedy już zaczęto naruszać konwencyą, pocóż się tu zatrzymywać? Trzeba dokonać organizacji kraju, jak mówią w Izbie, potrzeba, myśli sobie książę Kuza, aby i szatek z konwencji nie pozostało. I cóż, fakt się dokona, i niebawem usłyszymy: Fakt dokonany! nie ma co robić. Lecz czemuż są mocarstwa opiekuńcze i czem się one opiekują? O nazbyt to sucha kwestya dyplomatyczna, na którą rząd księstw nie zwraca uwagi. Tegocześni działacze w księstwach wołają jedynie przed drugimi: »Myśmy nauczeni w Paryżu, my ludzie postępu. Precz ze starą rutyną i pleśnią! Naprzód! Pokażemy Europie, że duch Rzymian przodków naszych, żyje w nas jakeśmy godni ich potomkowie. Zadziwmy wszystkich czynami swojemi. Przykładem dla nas będą rodzinne Włochy!« Chcą oni teraz gwałtem dowieść ludowi, że Garibaldi, to ich rodzinny bochater i wrzeszczą o tem, co im sił starczy.

»Całe ich postępowanie tegoż rodzaju, w niczem ani za grosz sensu. Starcy, patrząc na nich, ramionami ściskają, obawiają się już teraz posyłać młodych ludzi do Paryża. Tymczasem, niestety, uczniów jego zbyt wielka jest liczba. Lecz czyż tacy ludzie mogą posiadać zaufanie ludu, czyż mogą być tłumaczami potrzeb jego? Kto będzie twierdził tutaj coś podobnego, temu nikt wiary nie da. Zresztą Izba miała lepsze czasy; była ona niegdyś przedmiotem słusznej dumy w kraju, lecz zasłużyła sobie przez to na niełaskę księcia, który wszelkich użył środków, by stronnictwo zachowawcze rozbić. To mu się powiodło, teraz w Izbie słychać tylko głosy progresistów, ale z tymi nie łatwo dać radę. Uważają oni, że książę nie jest Rzymianinem czystej krwi, że go sława Rzymian zbyt mało obchodzi. Książę nie doszedł do celu, przesładując zachowawców, a teraz rad nierad podążać musi za postępowcami. Kraj w tej smutnej komedii całkiem nie może dać głosu. I trzeba koniecznie, by rzeczywistość oblała zimną wodą reformatorów, którzy zamknawszy oczy, z krzykiem poszli naprzód, nie widząc, że stanęli nad brzegiem przepaści.

Głosu poważnych i umiarkowanych deputowanych nikt nie słucha, większość zawsze przyjmuje najbezwzględniejszą projekta. Uważam sobie za obowiązek zwrócić w tym względzie uwagę na projekt o wyborze metropolity i biskupów zatwierdzony przez Izbę. Nie mówiąc już o tem, że projekt ten narusza prawa cywilne i kościelne, nie możemy nie widzieć w nim ze strony księcia zamiaru mianowania metropolity i biskupów. Dla cerkwi będzie to stanowczym ciosem: będą mianować niegodnych pasterzy, którzyby dla korzyści światowych wszystko czynić byli gotowi, coby im nakano, a wówczas nie łatwiejszego, jak podpisanie aktu unii. Czyż można wątpić, że wprowadzenie unii zadecydowane jest na radzie księcia? A cóż książę Kuza i w tym przypadku gotów powiedzieć, że nie mógł się sprzeciwić ogólnemu życzeniu kraju, jak to uczynił dla wytłumaczenia postępu swego względem klasztorów. Zdanie większości Izby można nazwać zdaniem kraju, a od obecnej większości wszystkiego oczekiwać można. Kraj pomyślał sobie terazniejsi doradcy księcia, jak był, tak i pozostanie milczącym.

Jak widzimy, korespondent nie tai tu wcale swego oburzenia, a obyczajem rządu swego z niczem sobie ceremonii nie robi, co się z jego sposobem widzenia nie zgadza. Izba, przez naród wybrana, nie może być po czytana za jego przedstawicielkę, korespondent Inwalida lepiej od niej zna potrzeby i usposobienia kraju i złość go bierze, gdy widzi, że ona pracuje, bo się obawia, by potęgą czynu dokonanego, służąca dotąd tak wierne rządowi, któremu i on służy, nie zwróciła się na ten raz przeciw niemu; boć koniec końców, jakkolwiek wielkim ogłasza się przyjacielem i opiekunem Rumunów, głównie mu o to chodzi, żeby się oni z rąk Rosyi wydrzeć nie mogli. Opiekowanie się stronnictwem zachowawczem przypomina protektorat Katarzyny w Polsce przed jej rozbiorem. Lecz korespondent zbyt

nieostrożnie i szczerze wypowiedział, co mu na sercu ciążyło. Powaga Inwalida, urzędowego przedstawiciela rządu, każe mu się spokojnie na te rzeczy zapatrywać. »Otrzymane listy z Bukarestu — powiada on — podają coraz smutniejsze dla księstw naddunajskich wiadomości. Rzecz ma być posunięta do takiej ostateczności jak przyjęcie unii, podanie tych prawosławnych krain duchownemu zwierzchnictwu Papieża. Nie jest to wprawdzie ostateczną zdradą prawosławia, ale krokiem do niej wiodącym, skażeniem tego ducha, jakim zawsze cerkiew prawosławna przenikniona była. Mimo twierdzenia naszego korespondenta mamy nadzieję i prawie pewni jesteśmy, że do tego nie przyjdzie. Czyż naród, jak myślą teraźniejsi doradcy księcia, pozostanie obojętnym na dążenia oderwania go od prawosławia, któremu jedynie zawdzięcza zachowanie narodowości i samodzielności politycznej? Czyż takie skutki dałyby się były osiągnąć bez współuczucia i pomocy Rosyi? — a na czemże się opierało to współuczucie, jeżeli nie na jedności wiary Rumunów i Rosyan? Wprowadzenie unii w księstwach znaczy toż samo, co zaprzanie się całej przeszłości i odrzucenie wszystkich dobroczynnych jej wyników i nauk, a rzucenie się w nieznaną i pełną niebezpieczeństw przyszłość.«

Kronika miejscowa.

Poznań, 26. Kwietnia. — Kr. biuro statystyczne w Berlinie podaje ceny przeciętne miesięczne czterech głównych rodzajów zbóż i ziemniaków po znaczniejszych targach pruskich w miesiącu Marcu r. b. obliczone na srebrne grosze i szefle jak następuje:

Nazwiska miast.	Pszemica	Żyto	Jęczmień	Owies	Ziemniaki
1) Poznań	53 ⁶ / ₁₂	35 ¹¹ / ₁₂	32 ⁶ / ₁₂	23 ¹⁰ / ₁₂	10 ⁹ / ₁₂
2) Bydgoszcz	53 ¹¹ / ₁₂	33 ⁹ / ₁₂	30 ¹⁰ / ₁₂	24 ⁶ / ₁₂	17 ⁹ / ₁₂
3) Krotoszyn	50	32 ⁶ / ₁₂	30	23	12
4) Wschowa	61 ¹⁰ / ₁₂	36 ⁸ / ₁₂	33 ⁷ / ₁₂	24 ⁸ / ₁₂	14 ¹¹ / ₁₂
5) Gniezno	51 ⁸ / ₁₂	33 ⁹ / ₁₂	30 ³ / ₁₂	24 ¹⁰ / ₁₂	13 ⁸ / ₁₂
6) Rawicz	56 ⁸ / ₁₂	37 ⁹ / ₁₂	33 ⁴ / ₁₂	26 ⁸ / ₁₂	17 ² / ₁₂
7) Leszno	60	37 ¹ / ₁₂	35	24 ⁴ / ₁₂	15
8) Kępno	51 ⁸ / ₁₂	33 ⁹ / ₁₂	30 ⁹ / ₁₂	26	13 ⁶ / ₁₂

Poznań, 26 Kwietnia. — Posener Ztg powiada, że tu wielkie wrażenie sprawiło obejście się pułkownika rosyjskiego Nelidowa z kapitanem pruskim v. Winningem, podoficerem i żołnierzami, którzy nocą porą zabłądzili do Wturka w Królestwie Polskiem, sądząc że są w Lennartowie i tam się rozgospodarowali podobnie, jak po innych miejscach inni dowódcy w Księstwie. Pułkownik Nelidow jak piszą inne dzienniki obszedł się z owym kapitanem i podkomendnymi jak z powstańcami i nieprzyjaciół ich tłumaczył twierdząc, że tak samo i powstańcy się tłumaczyli. Pułkownik rosyjski Wejmarn udał się teraz na granicę dla przekonania się co tam właściwie zaszło.

Poznań, 25 Kwietnia. — W piątek, d. 22 b. m. miała przybyć dotąd pocztą, jak donosi Ost. Ztg rodzina polska złożona z ojca, matki, syna i córki, których policja przytrzymała, ojca i syna do prezydium policji, matkę i córkę do jednego z tutejszych hoteli pod strażą odprowadziła. Dalszy los rodziny tej nie jest wiadomy. Tegoż samego dnia przywieziono tu z Srody p. L. Karczewskiego z Czarneńki i osadzono go na Winiarach. P. Karczewski był trzymany w więzieniu średkiem przeszło trzy tygodnie. Nazajutrz tj. w sobotę także odstawiono pod eskortą 8 więźniów politycznych do Winiar. D. P.

— Ministrowie spraw wewnętrznych i handlu wydali następujące ogłoszenie:

»Na wniosek król, naczelnego prezesa prowincji poznańskiej i król.

OBWIESZCZENIE.

Gałęzie grube z obciętych topoli na drodze około cmentarza i młyna pod fortecą winiarską ułożone w kupy na miejscu mają być sprzedane przez publiczną licytację więcej dającemu za gotowiznę. Tym końcem wyznaczono na sprzedaż termin w

piątek dnia 29. Kwietnia r. b. przed południem o godz. 10ej z uwagą, że licytujący zebrać się mają przed bramą cmentarza o tym czasie.

Poznań, dnia 26. Kwietnia 1864.

Królewska Dyrekcja budowy fortecy.

OBWIESZCZENIE.

Posiadaczy listów zastawnych Wielkiego Księstwa Poznańskiego zawiadamiamy niniejszemu, że losowanie 3 1/2 % listów zastawnych za Boże Narodzenie 1864 do funduszu umorzenia potrzebnych

w dniu 21. Maja r. b.

o godzinie 9ej z rana w izbie posiedzeń naszych się odbędzie i wykaz wylosowanych listów zastawnych tego samego dnia w lokalu naszym, a następnego na giełdzie Berlińskiej i Wrocławskiej wywieszonym zostanie.

Poznań, dnia 21. Kwietnia 1864.

Dyrekcja Jeneralna Ziemstwa.

Machina Brosowskiego do kopania torfu jest tanio do sprzedania w **Sędzinach** pod Bukiem.

rejencyi poznańskiej ogranicza się kolporterstwo towarów żelaznych i stalowych i t. p. wedle § 16 regulaminu o kolporterstwie z d. 28 Kietnia 1824, w ten sposób, że sprzedaż kos zabrania się kolporterom w rejencyach poznańskiej i bydgoskiej aż do dalszego.

Z Sredzkiego, 28 Kwietnia. — Dnia 23 t. m. odbyła się rewizya bardzo ścisła w Komornikach u p. Ponińskiego; kilka osób bez legitymacji aresztowano.

Wiadomości rozmaite.

— Nieznajomość jeografii we Francji, nawet gdy o Niemcy idzie, przechodzi zaprawdę wszelkie granice prawdopodobieństwa. Dzienniki przytaczają pamiętnik o ostatniej wystawie londyńskiej, gdzie pod rubryką »Niemcy« czytać można następującą uwagę:

»Niemcy nie nadeszły nic bardzo znakomitego. Widzieliśmy kilka przedmiotów nader miernego smaku i wykonania, pochodzące z Zollverein, prowincji, która posiada przecież wielu artystów.«

Królewska loterya.

Berlin, 25 Kwietnia. — W ukończonem dziś ciągnięciu 4 klasy 129 król. klasycznej loteryi padła 2ga wygrana 100,000 talarów na nr. 91,580. 1 wygrana po 40,000 Tal. padła na nr. 46,145. 1 wygr. 15,000 talarów na nr. 35,270. 3 wygrane po 5000 tal. padły na nra 9230. 16,721. i 72,036. 5 wygrane po 2000 tal. padły na nra 18,027. 24,064. 57,360. 69,000. i 86,289.

36 wygrane po 1000 tal. na nra. 3406. 9636. 14,198. 15,340. 25,777. 29,188. 33,990. 34,643. 40,375. 41,674. 41,699. 42,038. 42,542. 42,942. 48,806. 49,518. 49,858. 50,544. 51,881. 57,937. 60,077. 61,060. 61,499. 67,434. 67,530. 70,060. 72,219. 72,394. 75,523. 80,854. 88,983. 89,797. 90,254. 91,382. 92,717. i 94,626.

52 wygrane po 500 tal. na nra 2103. 6942. 14,515. 17,230. 17,895. 21,872. 22,254. 22,609. 23,041. 23,943. 27,112. 28,728. 30,615. 31,835. 34,453. 34,813. 36,618. 37,095. 42,481. 43,508. 43,777. 44,717. 46,070. 47,740. 48,684. 49,635. 53,772. 58,021. 58,379. 59,279. 59,326. 60,218. 60,730. 63,669. 64,496. 65,879. 66,764. 67,787. 70,354. 71,233. 71,299. 71,977. 73,746. 75,156. 82,419. 82,830. 83,657. 85,011. 85,552. 85,993. 86,015. i 86,729.

62 wygrane po 200 tai. na nra. 188. 2778. 2829. 4675. 5806. 6880. 8765. 11,074. 11,822. 13,080. 14,958. 16,527. 18,239. 19,538. 20,100. 21,046. 30,537. 32,398. 33,158. 35,832. 36,759. 38,428. 40,683. 42,305. 43,621. 43,911. 43,933. 46,644. 50,186. 51,378. 51,408. 51,920. 52,607. 52,807. 55,153. 55,319. 55,427. 56,072. 57,495. 58,419. 58,876. 62,651. 63,081. 68,542. 68,706. 69,149. 72,708. 72,774. 72,880. 76,281. 79,064. 81,196. 82,346. 82,739. 85,510. 87,439. 87,737. 88,641. 93,343. 93,441. 93,782 i 94,775.

Przybłli do Poznania dnia 26 Kwietnia.

BAZAR: hr. Mielżyński z Kotowa, Kowalski z Wyszczki, Koczorowscy z Mikoszek. STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Gościński z Polski, Ipliński z Petersburga, Buchholz z Greifswaldu, Stadelbauer z Lipska, Oppenheimer z Frankfurtu n. M. MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Meermann z Krzywina, Kluchowski z Strzelna, Dr. med. Eckhard z Srody, Metzel z Szczecina, Cohn z Berlina, Ernst z Wrocławia, Hamann z Harburga, Edelmann z Magdeburga. BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Arendt z Stromberga, Blöhm z Kolonii, Laffert z Magdeburga, Sattler z Pforzheimu, Friderici z Szczecina. HOTEL BERLIŃSKI: Schulz z Löbau, Linde z Berlina, Grudniński z Gniezna, Dr. med. Dydyński z Wrocławia, Napierałowicz z Wrześni, Griebisch z Rudek, Klein z Chwałkowa, Lehmann z Garb, Bartels z W. Staroleki. POD CZARNYM ORŁEM: Pr. Gawrecki z Rogoźna, Nowakowski z Lwówka. HOTEL PARYSKI: Lutomski z Poklatek, Kotarski z Kornat, Siemiątkowski z Wrocławia, Krzemieniecki z Dzieńmierek. W MIESZKANIU PRYWATNEM: Sikorski z Mielżyna, ul. Frydrykowska 22.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 26. Kwietnia 1864.

Żyto (wępel po 25 szefli) wyżej. Wypowiedziano 25 wępli. Na Kwiecień 32 list. 31³/₄ pien., na Kwiecień Maj 32 list. 31³/₄ pien., na Maj Czerwiec 32 list. 31⁵/₄ pien., na Czerwiec Lipiec 32¹/₂ list. 1/3 pien., na Lipiec Sierpień 33¹/₆ pl., na Sierpień Wrzesień 35¹/₆ pl. 34 pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) lepiej. Na Kwiecień 13⁵/₆ list. i pien., na Maj 13⁵/₆ list. i pien., na Czerwiec 14¹/₄ list. 1/6 pien., na Lipiec 14¹/₂ list. 1/2 pien., na Sierpień 14¹¹/₁₂ list. 5/6 pien., na Wrzesień 15¹/₄ list. 1/6 pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 25. Kwietnia.

Pszemica 47—59 tal.

Żyto na Kwiecień i wiosnę 35—34 1/2—3/4—1/2 tal., na Maj Czerwiec także, na Czerwiec Lipiec 36 1/8—35 3/4—36—35 3/4 tal., na Lipiec Sierpień 37—36 3/4 tal.

Jęczmień wielki i mały 27—33 tal.

Groch do gotowania 35—46 tal.

Groch na pastwę 35—46 tal.

Rzepak zimowy 92—94 tal.

Rzepak zimowy 90—92 tal.

Olęj rzepiowy na Kwiecień i Kwiecień Maj 11¹/₈—10¹/₂₄—5¹/₆ tal., na Maj Czerwiec także, na Czerwiec Lipiec 12 tal., na Wrzesień Paźdz. 12¹³/₂₄ tal.

Olęj lniany 14 1/4 tal.

Okowita na Kwiecień i Kwiecień Maj 14³/₄ do 1/12—3/4—1/12 tal., na Maj Czerwiec 14³/₄ do 2/3—5/6—3/4 tal., na Czerwiec Lipiec 15¹/₁₂ do 15—1/6—1/12 tal., na Lipiec Sierpień 15⁵/₁₂ do 3/8—1/2—5/12 tal.

Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 25. Kwietnia 1864.	Sto- pa pct.	Na pr. kurant
Pożyczka rządowa dobrowolna . . .	4 1/2	100 1/4
„ z roku 1859	4 1/2	105 3/4
„ z roku 1856	4 1/2	100
„ z roku 1853	4	95 1/2
Oblig. długu skarbowego	3 1/2	90
dito Marchii Elektoralfnej i Nowej .	3 1/2	89 3/4
dito miasta Berlina	4 1/2	101 1/2
dito „	3 1/2	89
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej	3 1/2	83 3/4
dito dito	4	99 3/8
dito Pruss Wschodnich	3 1/2	85 1/2
dito Pomorskie	3 1/2	89
dito dito	4 1/4	99 1/4
dito W. X. Poznańskiego	4	—
dito W. X. Poznańskiego	3 1/2	—
dito W. X. Pozn. (nowe)	4	95 3/8
dito Szląskie	3 1/2	93
dito Pruss Zachodnich	3 1/2	84 1/4
Bilety rentowe Poznańskie	4	95 1/4
Obligacje miejskie II. Em. Pozn. . .	4	—
Obligacje prowincyalne Poznańskie .	5	101
Papiery banku prow. Poznańskiego .	—	96
Louisdory	—	110 1/4
Akeye kolei żelazn. Starogr. Pozn. . .	4	99 3/4